MISCELLANEA.

1/ /Ossowski Michał/,Zastanowienie się nad całe-
go Kraiu włościanami,dnia 15.Marca 1792.-Str.
47.-E$_{XXIII}$Str.491.-

2/ /Potocki Stanisław Szczęsny/,Pochwała,Warsza-
wa 1789,Druk.J.K.Mci y Rzeczypospolitey u XX.
Scholarum Piarum.-Str.43.-

3/ Makulski Franciszek Jaxyc,Polak odrodzony na
nowo,Warszawa 1790,Druk.Piotra Zawadzkiego.-
Str.31+nlb 1.-E$_{XXII}$Str.64.-

4/ /Frank Jacob Józef Leibowicz/,Dwór Franka czy-
li polityka nowochrzczeńców.-/B.m.dr./ 1790.-
Str.30.-E$_{XVI}$Str.299.-

5/ Jezierski Jacek,Taxa próżniaków,Warszawa,Dru-
karnia 9-ta.-Str.23.-E$_{XVIII}$Str.548.-

6/ Cygan cnotliwy,/Warszawa 1792/,Str.87.-E XIV Str.483.-

7/ Sekundant bezbronny,Warszawa 1792,Druk.P.Dufoura.-Str.46.-

V

Du-

SEKUNDANT
BEZBRONNY
MIĘDZY
CYGANEM z GANDZARĄ
I
XIĘDZEM z KROPIDŁEM,
na Placu z perswazyą przyiacielſką.

w WARSZAWIE
w Drukarni P. Dufour Konſ: Nad: Drukarza J. K. Mci i Rzeczypoſpolitey.

M. DCC. XCII.

Omnis animadversio & castigatio contumelia vacare debet: neque referri ad utilitatem ejus qui punit, sed ad exemplum aliorum.

Cicero de Off. Nro 88.

Gdy upominasz, niech cię interes własny
Nie wiedzie. Lecz przykład. Taki z czynu jasny.
Każdy.

SEKUNDANT BEZBRONNY.

MOSCI PANOWIE ZGODA!

Cale niechętny ſekundowaniu w poiedynkach (bo na to ieſt i prawo Krajowe świeckie, i exkommunika czyli klątew Duchownych) naymniey porywczy ieſtem do pośrzednictwa w utarczkach. Ale pragnący między wſpołZiomkami zgody, nie będę za to w exkommunice że zawołam na walczących, *MościPanowie zgoda! daruycie ſobie dla miłości Pana Boga!* Tylko niewiem, ażali nie zgrzeſzę, że w poiedynku upominam Xiędza? Z tym wſzyſtkim niech

co chce będzie, miłość bliźniego to (czyniąc) mowić każe.

Zacny Autorze dzieła pod tytułem *Cygan z gandzarą* i WacPan Mości Xięże z *Kropidłem*! wyſzliście coś nieſfornie na plac; *Pierwſzy* z was ieſt człowiek świecki, ale ſtary; *drugi* Xiądz, ale młody iak powiada, ciężko więc zgadnąć ktory ktorego zmoże; ale to można powiedzieć co ieſt zgadnięto; *pierwszy*, mowią, z was prędki w podawaniu ſwych środkow, czyli za żywych projektow dla dzwignienia *Oyczyzny* i Jey uſtalenia pomyślności; *drugi* za nadto gorliwy o oſobiſty interes, bo chwycił ſię do zbyt wielkiey pogardy oſoby, ſzczypania ſławy milſzey każdemu nad życie, ktora przez Xięży (z niebeśpieczeńſtwem aż życia i utracenia własney) bydź powinna ocalana. *Pierwſzemu* nie ſen, ale prawda, pobudka miło-

ści Oyczyzny, i bliźniego ufta otworzyły, *drugiemu* niecierpliwość, żołć i iakiś upadek. *Pierwfzy* miał przewodnika ogolną fzczęśliwość do napifania, *drugi* korzyść ofobiftą. *Pierwszy* za tarczą i obroną prawa wolnego mowienia i pifania wyfzczegulniał potrzebę zaradzenia oftrożnego, *drugi* mu go zaprzał, użyciem zemfty, mocną groźbą kar, pomimo przyfzłość. *Pierwszy* nie miał myśli potępiać Religii (bo widzę w niey go przykładnym) owfzem Jey bronić zdaie fię: *drugi* go o ten pofądził zamach. *Pierwszy* nie bluźnił Prawodawctwu; *drugi* mu to przyznał bez-uważnie. *Pierwszy* mogł fię w czym pomylić iak człowiek (gdy w tłomaczeniu to fię przytrafia) *drugi* mu odmowiwfzy tey wyimy, cale błędnym nazwał wychwalaiąc fiebie i fwoie uczone pifmo, zapomniawfzy o przyfłowiu dawnym *propria laus fordet.* *Pierwszy* fwe zdanie oddał fądo-

wi uwagi publiczney zoſtawiwſzy mu wolą: *drugi* ſwoie *abſolute* świętym poczytąwſzy nie widział publiczności obieraczem ale niewolnikiem. A pierwſzego nazwawſzy zbrodnią i iego dzieło, nie dał mu mieyſca z uczciwemi, lubo (iak mi znany) ieſt takim, każdy przyzna. *Pierwszy* zdawał ſię radzić, *drugi* rozkazywać naywyżſzym tonem i grozić; *Pierwszy* wytknął nieład (czego i przeciwny nie przeczy) *drugi* go utaiwſzy, powiedział, że ſamym ieſt przykładem. *Pierwszy* dał tytuł ſwemu piſmu *Cygan*; *Drugi* ſkończył (choć Autor *Cygana* Polak albo Indygenat) prawym ieſt Cyganem. A Mości Xięże! zemſta taka nie przyzwoita ieſt Xiędzu; Zły to przykład i cale gorſzący, bo przeciw Stanu Duchownego; za nadto gorliwą WacPan Dobro: powiedziałeś Homilią, a krople z kropidła całą publiczność parzą, gdyż ſą ukropem. Bar-

dzo zbytnia i nader gorliwa w nim cnota, bo nawet do naśladowania (z swego heroizmu) żadnemu nie podobna, gdy nadto z niey pochodzące upominania nie celnie są trafione do tey osoby, ktora *Cygana* dała drukować nie będąc tąż, co pisała, i co WacPan Dobr:mniemasz ani myślała, szkodzić religii za ktorą życie łożyć gotowa, stoiąc przy obronie Ołtarza i zachowaniu Jego ministrow w mierze, nie nazbyt . . . Ale nadto Mości Xięże Dobrodzieiu wychodzić na plac , Kapłanowi z rzeczami świętemi, to iest z *Kropidłem* nie godzi się, i zapewnie przeciwnik może odnieść zwycięstwo, bo to człowiek, sam WacPan Dobr: mowisz — zręczny, chybki, prędki, może go pokrzywdzić, z czego wstyd wyniknie gdy pierwszy na plac wychodzący Kapłan przegra. Przyimiycie za tym moię radę, *Mości Panowie zgoda* !

Zacny Autorze *Cygana*, rodowito-prawie gorliwy Obywatelu Polſkiey Ziemi, i WacPan Dobrodziey Mości *Xię-żе z Kropidlem*, ieſteście obydway Syna-mi tey Ziemi, na ktorey woynę rozpo-częliście, na coż ſię wam przyda kłocić *partykularnie* o tym co *publicznie* oſądzono zoſtanie; o czym myślą Urzędnicy Kra-jowi, co ich ieſt powinnością, co do nich należy. Daycie ſobie pokoy! wyſłuchay-cie mnie z łaſkawą cierpliwością i grze-cznością! wyſłuchaycie iak ſobie dobrze życzącego, iak nie cierpiącego pomię-dzy Obywatelami kłotni, iak lubiącego ſpokoyność, iak uſiłuiącego oddalić za-mieſzki i zatargi! Wyſłuchaycie iak Sę-dziego na koniec wołaiącego *Mości Panowie zgoda!*.. A zatym. Ty Moſpanie Autorze *Cygana* choć maſz prawo po ſobie (kto-rego ci Xiądz Jegomość zaprzecza) wolnie piſać, wolnie mowić i drukować; popraw iednak ſwoy wyſtępek drugim

napiſaniem czyli *tłumaczeniem*; gdzie przepraſzaiąc nayprzyzwoiciey uczcić winieneś tym iak mi ſię zdaie wyrazem,, *Swięty Oycze pro Chryſte* (bo tego żąda po tobie) daruy winowaycy i przepuść przewinienia moie, a ia drugi raz choć iſtotnieyſzą napiſzę prawdę, będę uſiłował ukryć to, co go może obrazić; WacPan zaś Mości Xięże! chciey pomnieć powinney oſtrożności haſło, i potrzebę takiego poſtąpienia, iakie przepiſał Cycero, gdy karcić zaczynaſz — *Omnis animadverſio & caſtigatio, contumeliâ vacare debet; neque referri ad utilitatem ejus qui punit; ſed ad exemplum aliorum*, bo nie koniec na tym że karciſz, ale iakaż korzyść w ſkutku? . . . Jeżeli nie cierpliwość ukryć nie zdołała wyſtępu i ſtylu Autora *Cygana* na Duchownych w celu dobra publicznego i przykładności użytego? tedy wyſtępkiem cudzym powinniśmy ſię uczyć wygubiać własne,

iak powiedział Syrus. *Ex vitio alterius sapiens emendat suum.* Xiądz bowiem powinien nayłagodniey uczyć, konwinkować i przeſtrzegać, ale nie impetycznie łaiać, wrzeſzczyć, ſądzić, wſkazywać, degradować, i Inſtygatorem zoſtawać nie na rzeczywiſtość, ale na ſwoie z retorſyi konſekwencye, i porobione wnioſki. Nie trzeba Mości Xięże Dobrodź: przydawać, czego w piśmie nie ma, a z uſtroioney w ſobie opinii o rzeczy innego brzmienia nie trzeba piſać dekretow, ani ſądzić, gdyż na dowcip, na przykład właſnego widzimiſię (choć ſię penitent nie ſpowiadał z tego, ale *że mogl to zdziałać?* lubo o tym nie myślił;) nie można wkładać pokuty na nieiſtność; ktorey nie widzę w piśmie pod tytułem *Cygan*, a razem widzę zmyślenie, iakie ſię pokazuie w Kropidle zaprzeczaiącym wolność mowienia i piſania, choć WacPanu Dobrod: wiadomo,

że mamy tego dozwolono Prawem. A iako wiadomemu wszystkich rzeczy (bo taka iest iego opinia) wiadomo bydź musi, że *in civitate libera, lingvam mentemque liberas esse opportere*, inaczey powiedział Tyberyusz w swym senacie, nie może bydź tam wolność, gdzie te dwie własności woli człowieka są związane. Pisał zatym Autor *Cygana* pod mocną zasłoną, bo mogł pisać nie boiaźliwie, gdy nie na zgubę pisał Oyczyzny, ale w celu iey dobra; że się pomylić mogł iak człowiek, intencya iego cnotliwa znosi karę, na iaką nigdy (ale Jegomość Dobrodziey powiedziałeś!) nie zasłużył. . . Nie wypadało za tym tak daleko z swym rozciągać się gniewem, z ktorego aż do potyczki przyszło, i poiedynku. *Mości Panowie zgoda!* wszak wiecie, że *duella sunt vetita.* A iednak wychodzicie zapomniawszy, że podobni aresztowani bywaią. Więc waszey wła-

ſney ſprzyiaiąc dobroci wołam *Mości Panowie zgoda*! Daruycie ſobie dla miłości Pana Boga. Na co ta gorączka! ſtańcie ſię ktorykolwiek przykładnym uſtępuiąc ieden drugiemu z placu.

Autor Cygana (ale nie rzeczywiſty Cygan bo mi znany) ſkopyciłſię prawda w wielu bardzo rzeczach zapędzony gorliwością aż w manowce nieuwagi, a przez nacisk myśli w prędkość wpadł nierozważną. Ale toż popełnił i Xiądz Dobro: w kilkudzieſiąt mieyſcach, bo pomimo, że prawego Mieſzkańca i Członka Rzeczypoſpolitey nazwał *Cyganem* (iakim nie ieſt ani ten co dał drukować, ani ten co go wytłumaczył lub z przydatkiem napiſał) powiedział na karcie 3. że kryminał popełnił *lesæ Majeſtatis*. Nad ktorym nieuważnym pociągnieniem piora cała Publiczność ſię śmieie, gdy w *Cyganie* nic nie znayduie

takiego coby powagę Krola lub Stanow było obrażaiącym, a gdy obraźnym nie iest; nie widzę potrzeby tłumaczenia się, czy ten co pisał *Cygana* iest z grona Seymu, czy się zaszczyca swym krewnym w tym kole znayduiącym, czy nakoniec należy i zowie się zaradzcą wspołnym Oyczyzny przywiązanym do społu przez ogniwa miłości teyże Oyczyzny. Nie widzę mowię potrzeby oznaymienia, a jey nie widząc, nie widzę popełnionego kryminału wykoncypowanego z skrętnych retorsyi, aby potępiać i oburzać, z powodu tylko gniewu i zemsty o prawdę, bo *Veritas odium parit.*

Autorze *Cygana* (daruy! że ci prawdę powiem) wieleś wykroczył przeciw skromności (ale nie sam iesteś *takim*) bo ta i od Xiędza Jegomości zgwałcona: Wieleś napisał złych rzeczy, ktoreby można poprawić bo ich wiele; i

więcey doſtrzeżono niż ſię znayduie. Wieleś zawinił, aleś nadto ukarany, bo nie tylko nie oddaieſz ząb za ząb, aleś ſkrzywdzony: Mnieybyś poniosł! gdybyś przywołany do Sądu nayuciążliwſzy otrzymał wyrok dekretu. Jeſteś (powiedziano) naygorſzym, a przecie nie poſzukiwaſz tego, odpowiedaiąc na moie zapytanie tylko, co powiedział wyżey wſpomniony Tyberyuſz gdy go łżono = *Otii habeamus, ut implicare nos ejusmodi negotiis debeamus* = a to dla tego, aby ſię bydź pokazał cnotliwſzym nad tych co go krzywdzili. Dodałeś ſtarcze = Jeżeli Xiężom w Gazetach obce Narody czernić pozwolono, toć uſt ich wſtrzymać nie można na oſobę iedną, a tym czaſem zoſtałem nazwany Pseudo- Filozofem Paryſkim. Niech więc z Francuzami czekam Dekretu zupełnego potępienia.

Jesteś więc wyperswadowany?

Ja się cieszę z nadziei, i chlubę mieć będę z skutku, że nie daremne będzie moie pośrzednictwo, iżem wołał i wołam *Mości Panowie zgoda*!

Powiedziawszy i upomniawszy Autora *Cygana z gandzarą*, nie mogę zamilczyć przestrzedz i WacPana Dobr: Mości Xięże z *kropidłem*, ktorym nad to zmoczyłeś prawdę iż się tęchlizna odbiia, bo iak w każdym rodzaiu ludzi znayduie się choć ieden cnotliwy, tak nie można zmyć kropidłem tego wniosku, że i *Cygan* bydź może cnotliwym; ja jego maiąc za bliźniego i człowieka decyduię; że może bydź cnotliwym, nad ktoremi Xiądz Jegomość z kropidłem nie poważa się bydź Krolem, a ia słyszałem że bardzo zacni i znaczni Obywatele byli ich Krolami. Więc żadnym wypada nie pogardzać człowie-

kiem chociażby naylichszym, a Xiądz Dobro: poniżaiąc swego bliźniego brzydzi się iak potworem Natury, ktory nie ma w sobie duszy i ktorego cierpić nie każe prawo Boże; toć tym sposobem Mości Xięże Dobr: *Cygan* w przykazaniu Boga musi bydź wyłączony od miłości? kiedy iest tak niegodziwym? zapewne nie musi mieć duszy *iego podobney*? albo co innego się zawiera? otoż widzisz WPan Dobr: iak łatwo się pomylić można! nie trzeba się dziwić i Autorowi *Cygana*, że się skopycił w prędkości, kiedy się sam Xiądz Dobr: pomylił przy naywiększym i naydłuższym namyślaniu się. Tak Mości Dobr: ludzie iesteśmy, możemy się poszkapić wszyscy, zaczym darować cudze przewinienia, nie będziemy posądzani o własne. . Zgoda Mości Panowie wysłuchaycie łaskawie!

Autor

Autor *Cygana* nie ma zasłony, że bardzo źle zrobił; prawda nie iest Infamissem (iak go WacPan nazwałeś) ale może iak *Cygan* wartuie gardła, lecz iak rowny iemu, nigdy. Gdyby na koniec daymy: i był *Cyganem* iak go mieć chce Xiądz Dobrodziey? To iuż to *Cyganow* Xiężom na gardło wskazywać można? bo to tylko excypować zdaie się kropidło, że zachodzi wątpliwość; czyli iest *Cyganem*? lub czym innym; A gdyby był *Cyganem*? to iuż to wolno Xiędzu dekretować. A! Fi! Mości Xięże Dobr:; Kropidło zmywało grzechy powszednie słyszałem dawniey, a dziś chce się przemienić w Oręż dowodny uśmiercić, tak na życiu iako i sławie. Zły to przykład dla świata, ale z tym wszystkim, gdy nie zawzięty Autor *Cygana*, ia się spodziewam, że dzielna będzie moia exhorta i dla WacPana. *Zgoda Mości Panowie!*

Zaden, a bardziey ia ſzukaiący zgody między oſobami zaprzeczyć nie może porządności Autora *Cygana* innych nie dotykaiącego materyi, bo o czym zamierzył, o tym napiſał; nie uderzyła iego gandzara żadney inney rzeczy, ktora była oboczną, Xiądz Dobr: iednak ſwoie kropidło tak daleko rozciągnął, iż z Warſzawy ſięgnął do Paryża, chcąc razem cały świat z grzechow obmyć. To ieſt cale inna materya i ta mnie ſamego obraża bom Francuz, ktory nayhaniebniey z wſpoł memi Krajanami od Xiędza ieſtem zhańbiony; i gazetami, i piſmami. . . . Cale rzecz dziwna, że Francuzi ſą bodcami Polſkiego Duchowieńſtwa, ktoremu nic nie winni, uſtawiczney zawziętości ſą harem. Powiedziałem rzecz dziwna; bo co powinni Francuzi obchodzić Polakow, a dopieroż Xięży, od ktorych w upadku nayWiękſzym nie będą żądali podpo-

ry ani podania *kropidla*. Rzecz cale oboczna, Francuzi od *Cygana* Autora, ktory o nich nie wspomniał, a ieżli wspomniał, wspomniał iak się godziło, bez zołci, ognia i czernidła. . . Dziwno mi zatym, że Narod Polski tak dobrze myślący, tak światły, dozwala swemu Duchowieństwu urągać się z drugiego, i łżyć w naygorszy sposob tych, ktorych ieżli nie przyiazń potrzebna, to nienawiść zgoła. *Cygan* zatym powiem cnotliwy iest, nie dotykał obcych obyczaiow tylko własnego, Kraju. . . Nie ścigała iego gandzara niewinnych iak kropidło zbieraiące winy z siebie, a ciskaiące na obcych. Nie! nie tak Mości Xięże Dobrodzieiu nawracali i upominali Apostołowie, ale rownie kochaiąc wszystkich i tych, co im byli przeciwni uczyli cnoty; Jeżli, daymy, *Cygana* Autor zawinił? z nim iednym należało mieć sprawę, od ktorey was

odprowadzaiąc choć Francuz, przecie spokoyny, radzę, po ludzku = *MościPanowie zgoda!*

Cygana Autor nazwany niezbredny i kostera, czyli on człowiek nic nie znaczący, nie używaiąc odpowiedzi wzaiemney, ani wywodząc się z swego rodzeństwa; nie wspominaiąc nawet o dostoyności, którą mu opatrzność dobrotliwie udzieliła powiedział mi słowami Agesilausa, *Videbor tibi aliquando leo.* Tym czasem cicho się obeydę, zostawuiąc rozmowę przyszłości z rozważeniem *Xiężego kropidła*, żeby nie co przeschło, bo za nadto ma w sobie goryczy; a zatym i protestacyi czynić nie myśli, bo ciężko pogodzić dwie przeciwne rzeczy, aby Xiądz Duchowny prawował się z świeckim, dla których nie masz Forum ieszcze i po zapadłym prawie dozwalaiącym pisać, nie wyznaczono Sędziow.

oprocz publiczności w podobnych przypadkach.

Niezbredny Autor *Cygana*, małey człowiek wymowy, i mniey wrzaſkliwey *tuby*, czy ſię porozumiewał z owym przeſzłorocznym Maiſtrem Dzwona, lub nie? cale nie wiem. To tylko mi nie tayno, że ten Konwiſarz był i ieſt człowiek cnotliwy, i rozumny, z ktorego piora iż tak rzekę naypłodnieyſzego wiele korzyſtał Narod; wſzakże dzwony zawſze ſą potrzebne i ſamym Duchownym, gdy ich echo, (a oſobliwie przeſzłorocznie odlanego) ſamymże ſłużyło Duchownym, bo ieżeli nie więcey, to tyle, albo bardzo co mniey iak *kropidło*; ktorych głoſem każdy ſię poruſza, i przypomina ſwe obowiązki. Za coż więc Mości Xięże Dobrodzieiu, tak naſtaieſz na ludzi nie zbrodniow, ktorzy przydatne tworzą naczynia, ktorzy ſię

ſpodziewali mieć WacPana Dobr: obrońcą (iak ieſt dziś w Trybunałach) nie zaś inſtygatorem, uſiłuiącym prawie iednego momentu i ścinać i beatyfikować oprawianiem w ramy. Czyż ſię godzi grzeſznika naywiękſzego wſtawiać w te ramy? w ktorych święci powinni bydź umieſzczani, a nawet nie maiący tey o ſobie myśli żeby byli warci. . . Swiętych to świętych ſtawiaią w Ramy, nie grzeſznikow, więc albo w początku *Cygana* i Konwiſarza nazwać należało świętemi, albo nazwawſzy zbrodniami, nie należało w ramach ſtanowić, *bo iedno* zbiia *drugie* na karcie 51. gdy ramy nie na zbrodniow, ale na świętych ſą znalezione. Nie maią zaręczam ci dway o ſobie takiey opinii, żeby byli święci, bo ci ſą niemi, co bez zaiąknienia głoſzą ſwą świętobliwość przed światem; *Cygan* i Konwiſarz zbłądzili; WacPan Dobrodziey ich napominaiąc nayłagodniey,

iednakże nie ustrzegłeś się błędu; radzę więc pogodzić się, a dacie przykład publiczności, wszakże nim bydź powinniście, *Mości Panowie zgoda!* *zaklinam was na charakter Stanu! i ramy.*

Autor *Cygana* głodny iest w zdrowe przekonanie, ubogi w obfitość sentymentow, prawda, dali Bog prawda! ma mozgownicę cale wyschłą, ale tak twardą, że niepotrafi kropidło iey zmiękczyć. Zmiękczyłoby zaś, żeby w nim była woda, nie ogień. Lękliwy iest i niewoiażuie bez Paszportu, bo go albo ma gdy potrzeba komu okazać; albo całkiem nie pokazuie komu iest znany, że Xiędzu Dobrodzieiowi nieznany dzisiay, wczasie zaręczam, będzie. Tym czasem niech będzie pokoy między WacPaństwem! Niechcieycie się prześladować! Na starego, i na Xiędza, to nie przystoi, *Mości Panowie zgoda!* gorszycie zapatruiących się na niesforny poiedynek.

Cygana Autor millionową tytułowany godnością (lubo ieſt: iak powiedziano *Cygan* bez cnoty) ma cnotę, mowiłem z nim o zgodę (z tego poznałem) nie. chce poiedynkować; Piſmo ſwe nazywa lekkim kłamſtwem i oczewiſtą nieprawdą; uſtępuie z placu ſkromny, ale przecie woła żeby opiſać Duchownych, milczy na więcey, i przyznaie, że powinien; bo ieſt Seym na to, w nim ieżli ſię znayduie? będzie uſilnym, ieżli nie? to i tak dobrze. Więc trzeba iuż Mości Pańſtwo ſię pogodzić, *Cygan* przychylny; nie wiem tylko iakim będzie Xiądz z *kropidłem* . . . *Cygana* odſtraſzyłem z placu, onym to niezmierney wielkości Rabarbaru korzeniem przyſłanym Narodowemu do Paryża Zgromadzeniu, bo *Cygana* cierpieć nie może Konſtytucya, i żołądek tego lekarſtwa, ktorym zaſtraſzony umknął, a gdybym powiedział był o lancetach albo ſznyprach

Niemieckich czyli iakich innych, umarłby *Cygan* pewnie! Dobry więc *Cygan*! ieſt nadzieia, że ſię poprawi ten *Cygan*! można śmiało obiecywać iż przeſtanie waryować *Cygan*! będzie on ieſzcze pomiędzy cnotliwym umieſzczony, bo ſię konwinkować daie! *Cygan* uſtępuie placu Xiędzu z *kropidłem*, więc *Cygan* iuż poznał uſzanowanie dla Xiędza, *Cygan* lękliwy; więc i cnotliwy. Proſzę za nim Mości Xięże z Kropidłem, daruy mu, i pogodźcie ſię, bo ſię nakłania. *Ey! Mości Panowie zgoda!*

Lecz gdy ſłyszę mowiącego Wsc Pana Mości Xięże Dobr: że go nie obchodzą ſłowa *cygańſkie* (na kar: 65) tuſzę ſobie, że pewna zgoda, i nie ſtaniecie z ſobą na placu. Aleyć gdy przewrocę tę kartę na drugą ſtronę, Wsc Pan znowu o *Sąd żydowſki* proſiſz na *Cygana* w wierſzu 9. Och! tak nie wypada bydź nierzetel-

nym! Trzeba się iednego trzymać oświadczenia, inaczey nie-iednosłownym mogą go nazwać ludzie, a toby ubliżało iego sławie. . . . Idzie za tym, żeś Wac Pan Dobr: iuż mu darował swą obrazę. Dobry przykład. Ciesz się świecie, *Vivat* zgoda! Już mam to, czegom żądał; szczęśliwy iestem Sekundant. Chwała Bogu! *Vivat* zgoda! zostańcie teraz w przyiaźni, ktora iest pozłotą miłości bliźniego: *Vivat* zgoda! dobrze się stało, obydway maią cnotliwe serca ludzkie i prawdziwie chrześciańskie; *Cygan* pokazał się cnotliwym, Xiądz i cnotliwym i przykładnym. *Vivat* zgoda! ktorey żądałem, ktorey sobie strony nieodmowiły, ktora godziło się aby nastąpiła. *Vivat* zgoda! Cieszcie się w Panu, *Letamini in Domino*. *Vivat* zgoda! niech niędzy wami i między wszystkiemi panuie Ziomkami. Jesteście Przyiaciele Oyczyzny bądźcie i swoi. *Vivat* zgoda!

Interim iednak muſzę Xiędzu Jegomości z *kropidlem* powiedzić, w ſekrecie = Poſłuchay mnie więc łaſkawie Dobro: *Cygana* Autor z ktorym Wac Pan ſię ugodziłeś mnieyſzy popełnił błąd, że radził oſob partykularnych znieſienie (iaka ieſt kaſſata Panien Zakonnic) a Wac-Pan chceſz Kaſſaty całego Narodu, gdyś na kar: 86. raczey życzyć chciałeś kaſſatę woyſka, ktore ſkaſſować, ieſt to razem exyſtencyą ſkaſſować Polſkę, bo to mu zapewne bydź muſi wiadomo co powiedział wiekom pamiętny *Tacytus* w Rozdziale Hisſtor: 4. wierſzu 74. *Neque quies gentium ſine armis & militibus, neque militum arma, ſine ſtipendiis; neque ſtipendia ſine tributis, haberi queunt.* Jeźli więc tak ieſt? otoż wnieść można że i Religia potrzebuie obrońcow, a bardziey oſtoienie ſię Narodu, ktory ieźliby zoſtał zgubiony, ſama Religia naſza Nayświęt: mogłaby gwałt cierpić. Idzie

zatym że iabym wolał znieść to, co nie obroni Narodu i z nim Religii naszey panuiącey Chrystusowey, iak nie dopełnić tego, co ią utrzyma i zabeśpieczy; nie trzeba radzić kassaty żołnierzy bo ią radząc iest radzić Narodu zgubę. . . . Otoż gdyby był słyszał *Cygan* choć *Cygan* takie WacPana zamachy na Narod, radzące kassatę Woyska, byłby go zapewne po całym obniosł świecie, żeś nieprzyiaciel Oyczyzny, bo iey zgubę radzisz, i wątpię, żeby był do zgody przystąpił; dla tego tedy żeby ta iak nayprędzey nastąpiła nie wspominałem w moich ugadzaiących przełożeniach onemu, bo się spodziewałem gdy to powiem = *Cygan* nabierze serca i wyidzie na plac, a tym samym woyna się wszcznie domowa, po ktorey niewinne krwi nastąpi rozlanie — Prawdziwie powiem mu; że Xiędzu z *Cyganem* ile *Cyganem* nieprzystało woiować. *Cygan* nudny, uprzedzony, pu-

ſtak choć ſtary, muzgu mało maiący i w nim mniey wilgoci. . *Cygan* podle urodzony, *Cygan* wzgardzony, *Cygan* niecnota, wſzetecznik, filut, obłudnik, krętarz, *Cygan* ſłowem nie oświecony, a Wac Pan Dobr: naymędrſzy z nim poſzedłeś na utarczkę: nie wypadało! *Cygan* ieſt podły; Pſi z takim woiować oſobie Duchowney, a ieſzcze z rzeczami świętemi. Nie widziałem nigdy żeby Szlachcic woiował z chłopem, bo Szlachcicowi z chłopem woiować sfornie, i przyzwoicie nie można, owſzem ieſt hańbą dla niego gdy znęka lub zabiie chłopa. — Podobnie może bydź wzięty i *Cygan* ile *Cygan*, z *Cyganem* ile *Cyganem* potykać ſię nie należało, gdy tym krokiem nie *Cyganowi* ale ſamemu ſobie wſtyd uczyniłeś; Krol nigdy nie woiuie z innym tylko z Krolem, Monarcha z Monarchą, i tam daley, a WacPan Dobr: z *kropidłem* tylko coś odbył *Asperges*, wypadłes na

nierownego mu *Cygana*. *Powtore* gdyby był *Cygan* słyszał; (bo na szkalowanie spokoyny iest;) że Wac Pan Dobrodziey klecisz o iakieyśiś Rzymskiey (na kar: 106.) donatywie czyli zaprzeczeniu a powierzeniu tylko doczesnym nieiakich swoich używania własności, i z nich nie zakwitowania: *Cygan* zapewne byłby się spytał o Tranzakcye w ktorym uczynione są Grodzie, a na wszystkie Narody po skassowaniu Jezuitow o Manifest. Wszakże nie tylko w Polszcze Dobra są po tym na Skarb wzięte Zakonie, ale po całym świecie; Więc Polska Rzymowi iest podległą, iak Głowie Kościoła nie przeczę, ale nie iest iego włością zapewnie. . . Na koniec Polska; ta to Nasza Ziemia Dobra, może pozwoli zrobić z sobą co się podoba: ale się spytam — Co się to stanie z Państwem Cesarskim, w ktorym bardzo wiele skassowano Klasztorow? Toc to pozew dosta-

nie. . , Czemuż więc ſię dziwić, że ſię *Cygan* mało oświecony pomylił, kiedy podobnie i Wac Pan Dobr: zrobiłeś; bo nie zagłębiaiąc ſię w długie rozważanie *kropidła*, mało mogłem poznać: czy czyſta w nim woda? lub brudna?

Aliści ledwiem pogodził i ſkruſzył Xiędza, ledwo im wyperſwadowałem, ledwom ich rozſądził; wypada drugi iakiś Jegomość *Gandżarą* nazwawſzy ſię zapewnie namowiony od *kropidła*; ale proſzę iak nie trafny i mylny, bo chce potępić niewinnego, wymierzył do tego i zabił, co nie ieſt prawdziwym Autorem *Cygana*, . . . Smiey ſię więc publiczności cała, że źle oſądziwſzy dokazuie błędnie (ale wymownie) — *Cygana* Autorem ieſt człowiek inny, nie ten co przynioſł do Drukarni. — Możnaż więc naprzykład ſługę za Pana, na śmierć wſkazywać? . . *Mości Panowie ieſt rozum*,

nad rozum; Zyd powiedział. Jakże się więc brzydko mylicie, a razem znaycie, że Autor *Cygana* mściwey nie ma duszy bo tylko to powiedział — *Si quis temere locutus fuit aliquid; dabo operam ut factorum dictorumque meorum, rationem reddam.* Tyber: 28. i słusznie; jeżeli bowiem źle zrobił Autor *Cygana*? Czyż iuż powinni to czynić wszyscy. *Si turpia commisit unus? repetere ne honestum puta. Diog: apud Sto:* Musiał więc Autor *Cygana* bardzo dobrze zrobić! kiedy go tyle naśladuie osob; musiał on dobry podać przykład! kiedy skutki znalazł naysamprzod w kropidle Xiężym i w Gandzarze. — Coż więc za konkluzya, gdy *Cygana* naśladuią? wypada go nie ganić; bo ieźli wartuie nagany? tedy go nie naśladować, i nic podobnego nie czynić, a w ten czas się sprawdzi, co dawne niesie przysłowie *Sapientis est silere*. . . Pierwszy to chce pokazać *Cygan*, *Cygan*

nie

nie iſtotny *Cygan*, *Cygan* pułgłowek, *Cygan* nie ieſt ten o ktorym myślą. *Cygan* ſam nie noſił do Druku ſwego piſma bo ſtary. *Cygan* nie powinien mieć Naśladowcow bo zły ſłowem; a ieżli ſię kwapią go naśladować? więc wſzyſcy *Cygani*. *Cygan* przeſtaie iuż tym ſamym bydź *Cyganem*, że ſię wyrzeka ſwego *Cygańſkiego* czynu, więc żeby i naśladowca *Cygańſkich* tropow pozbawił ſię tego nazwiſka? trzeba za iego poyść przykładem, a nie będzie *Cyganem*, *Cygan* więc iuż nie *Cygan* gdy to uczynił. Jakżeż ma zoſtać ten, ktory iego przewodnictwem nie wzgardzał i nie wzgardza, a razem odzyſkiwać ſławy niezaniedbywa.

Cyganie! Ey *Cyganie*! cożeś ty dokazał, iżeś do ſwoiey konfraternii ſidłem złośliwego piſania wprowadził i Xiędza. Okrutny Profeſſorze! iak prędkie twey nauki ſkutki! nie wymowiſz ſię ty z ſwe-

go cygańſtwa bo Bog widzi żeś *Cygan*. Ale naco tak raptowo każeſz ſię naśladować, i nawet temu co cię naganiał. Powiedziano żeś złośliwy grubianin, a tym ſamym *Cygan*: Czymże ieſt ten! co trop w trop idzie za tobą? Uczeń twoy, nie wymowiſz ſię! gdyż między *kropidłem* a *gandzarą twoią* nie widzę co do żołci rożnicy. . . Otoż okrutny *Cyganie* twoiey ſekty owoce. . . Otoż ią zaſzczepiłeś w Polszcze. . . Otoż zaczynacie walczyć przeciw Religii! ty *gandzarą*, a Xiądz Jegomość *kropidłem*.. Zaczynacie mowię, ieżli ztąd cierpi Religia? gdy rzecz ſię tyczy oſob a nie moiey preſę, i to to było przyczyną moiey ſekundy, abym poprawił pomyłkę w *kropidle*. . .

Czytaiąc z naywiękſzą uwagą piſmo pod tytułem *Cygan*, uważałem gdzieby zakraiało (iak zarzuca *kropidło*) prze-

ciw Religii naſzey Nayświętſzèy Katolickiey panuiącey. . , Trzy dni i trzy noce nad rozważaniem, onego ſtrawiłem ciągle prawie, abym *implicite* przynaymniey poznał na nią *gandzary* zamach. To gdy na daremnie czyniłem, bom nic podobnego nie znalazł, uczułem powinność przeſtrzedz publiczność, i razem obwiniaiącego Xiędza Jegomości, takie ſtoſuiąc podobieńſtwo.

Jeżliby moy wnioſek każdy znaydował prawdę? Jeżlibym nie potrzebował rzeczywiſtości tylko uroienia i widzimi ſię? Jabym w ten czas maiąc pobłażenie. . . . puł świata przywołał do ſądu obwiniaiąc go *poiedynczo* że ten i ow chcieli mnie zabić. Tu ſądowi wypada koniecznie ſię mnie zapytać (iak dziś publiczność, i u Xiędza Jmci) Jak? jakim ſpoſobem? czy doſyć żeby było powiedzié do przekonania zapytuiącego ſię Sądu =

Niewiem iak, i iakim ſposobem, ale tak mi ſię zdaie = o! nie! Trzeba u ſądu powiedzieć. — *Kto, gdzie, czym, iak, iakim ſposobem*. . . . Tak przed publicznością należało wyświecić Mości Xiężę. Ze *Cygan* napiſał przeciw *tey, i tey taiemnicy, tak i tak ią naruſzył, w tym mieyscu ią hańbi, w tym potępia &c.* A nie mowić, że *zakroił przeciw Religii zdaie mi ſię*; gdy to nie ieſt zupełnym Publiczności przekonaniem i ani bydź może wnioſkiem, że złomał Prawo Kardynalne: Widzieć za tym muſiał *Cygan* choć *Cygan*, żeby go był przełomał piſząc przeciw Religii, a nie piſząc przeciw niey, nie potrzebował Duchowney Cenzury. Powtorzyłem to i powtorzyć bym powinien kilka kroć razy (acz oto połaiano *Cygana*) gdy powtarzać prawdę i iey ſłuchać nie powinno ſię żadnemu przykrzyć. Kłamliwe zaś powieści, z ktorych rodzą ſię zbytnie pomyłki, były i ſą, przysma-

czkiem naymilszym dla każdego, iednak wolałem nie kosztować tey słodyczy, i nie mieć zarzutu, niż do zbytku opaść się; i bydź posądzanym. Niech zatym Publiczność sądząc lub naganiaiąc decyduie do swego upodobania. Ja powiem z *Cyganem*, że zaradzić o potrzebach Duchowieństwa, iako też liczbę onegoż pewną okryślić, powinno Prawodawctwo, i ma moc, ktorey uymuie *Kropidło*, nic nie excypuiąc, iakoby Duchowni nie byli Obywatelami Polskiey Ziemi, ktorey powiadam wyraźnie są członkami; a jeżli są? znayduie się iakaś moc Prawodawctwa zaradzać o nich. Zgodzę się na koniec, że nie ma żadney władzy moc Prawodawcza do Duchowieństwa. . Jeżli mnie kto zbić potrafi, że Duchowni nie są Obywatele iak inni, bo zaprzeczaiąc iedno trzeba i drugie.

Ugodliwe zatym reflexye moie, oddaię publiczności, ktore nie maiąc w sobie żadeego jadu, nie zasłużą odpowiedzi z żołcią, w iakieyby mi przytoczono. *Iniqua mihi tecum pugna est.* Plut: in Caton: Oddaię ich i samym walczącym z rady Dyogenesa. = *Si homines boni frugique sunt. Non rejicient vera: Si mali atque intemperantes? De his nihil curandum.*

Lecz nie dosyć na tym, żem pogodził osoby, nie koniec żem się sam usprawiedliwił, trzeba bowiem mieć było objekt pożytku do ogolney dążącego szczęśliwości, trzeba było pomoc acz naybłachszym zdaniem do pomyślności Kraiu. Wyznaię więc, żem i tą pałał chęcią: ale coż mam czynić, kiedy nie mogę bydź tyle czynnym, ilebym pragnął. Przynaymniey zatym ten umieyszczę Projekt w tym dzielku, ktory od puł-

roku napiſany ieſt w ręku ſzanowney Publiczności.

KONGRES DUCHOWIENSTWA.

1mo. Naylepſzemi pałaiąc chęciami ogolney każdego ſzczęśliwości, oraz naymocniey pragnąc zawarować beśpieczeńſtwo własności, ktora bez ſił Krajowych oſtoienia mieć ani bydź umocowaną ſamych praw świętością nie może. My Krol za zgodą ſeymuiących Stanow nakazuiemy wſzyſtkim Przewielebnym Biſkupom naſzym, aby w ſwych Dyecezyach rozkazali Duchowieńſtwu tak Swieckiemu, iako i Zakonnemu oraz Duchowieńſtwu *Ritus Græco-Uniti* wybierać do ninieyſzego Kongreſſu z pełną czynienia mocą Delegowanych do Warſzawy.

2do. Kongres ten Duchowieńſtwa złożony mieć chcemy *ex Collegio* WW.

Biſkupow, Dziekanow, Opatow Zakonnych lub innego nazwiſka Przełożonych umocowanych, pod prezydencyą Nayprzewielebnieyſzego X. Nuncyuſza.

3tio. Do tego Kongreſſu wyznaczamy oſob świeckich z Seymu tyle a tyle, aby wſpolnie *cum voce activa & paſſiva* zaradzali. Na każdey Seſſyi przytomni byli.

4to Aby więc naylepiey Stan Duchowny w potrzebach ſwoich zoſtał opatrzony, chcemy nayprzod mieć pewną tegoż duchowieńſtwa w Kraiach naſzych liczbę, i ani mniey ani więcey iak ſię zda widzieć za potrzebę Kongreſſowi.

5to. Ta liczba iuż prawem okryślona, aby naydoſtateczniey była opatrzona; Kongres mniey potrzebnych ſkaſſo-

wać nie zaniedba, zoſtawionych opatrzy, i Parafie im iak naygęſtſze powydziela dla wygody wiernych.

6to. Przy każdym Klaſztorze lub innego Nazwiſka Zgromadzeniu, będzie tyle N:N: Konwiktorow, ktorych potrzeby maią bydź opatrywane przez Xięży maiących wyznaczony funduſz na to:

7mo. Uczenie Szkoł ieźli nie wyżſzych Nauk, to przynaymniey początkow każdemu Klaſztorowi nakaże. Czyli Szkoły parafialne bez penſyi zaleci.

8vo. Mieyſca dawniey i domy poſiadane od Xięży, Kongres na Szpitale chorych Inwalidow przeznaczy.

9no. Klaſztory Zakonnic i Ich Funduſze, będzie powinnością Kongreſſu przezna-

czyć na Edukacyą ubogich Panienek na ich posagi, na zapomożenie sierot wdow i zebrać wstydzących się.

10mo W każdym Woiewodztwie takowy Fundusz mieć chcemy, opatrzony dostatecznie na tyle N: Panienek ubogich Szlacheckich, tyle N: Mieyskich, i tyle N: wieśniaczkow.

11mo. Wszystkie pozostałe Summy, Dobra, odda Kongres pod Administracyą, Kommissyi Edukacyiney, z ktorą zniosszy się wyżey wyrażone poczyni Fundusze.

12mo. Nie potrzebne do użycia Srebro, Złoto i Kleynoty, Kongres do massy zabierze, aby tym stalszy wynalazł się na wszystko fundusz.

13*mo*. Opatrzenie więc Duchowieństwa ſtanie ſię naytrwalsze, wyznaczeniem każdemu penſyi, ktorą Kongres będzie powinien przeznaczyć w miarę.

14*to*. Nowicyaty zamknięte maią bydź przez Kongres poty, poki nie doyidzie do naznaczoney liczby Duchowieńſtwo.

15*to*. Klaſztory tych nawet Zakonow, ktoreby były utrzymane w Krajach naſzych, ieżliby nie mogły mieć *Curam animarum*, znieſie Kongres.

16*to*. Dobra więc poſiadane przez Duchowieńſtwo, maią bydź oddane w Adminiſtracyą Kommiſſyi Edukacyiney, ktora pozoſtałą intratę od wydatkow iſtotnie potrzebnych odda Kommiſſyi Skarbowey.

17*mo*. Pełnomocność Nuncyatury Stey w rozwodowych, i innych wszystkiego rodzaiu Duchowieństwa prawnościach, umocni Kongres: wyiąwszy te tylko Appellacye do Rzymu, ktore uzna za nieodbite. . . . Wczym wszystkim, gdyby iakowa zachodziła trudność, My Krol wraz z Stanami Rzeczypospolitey wdanie się nasze do Stolicy Stey Apostolskiey przyrzekamy.

18*vo*. W wszystkich Instancyach Sądu Duchownego, przybranych za Sędziow osob świeckich N: tyle mieć chcemy.

19*no*. Cokolwiek się pozostanie od upewnionego wiecznością ná wszystko funduszu; wszystko to na zbawienny ratunek Oyczyzny Kongressowi obrocić nakazuiemy, zapewniaiąc uła-

twienia nasze u Stolicy Stey we wszystkich zayść mogących trudnościach.

20*mo*. Takowy Kongres złożony z Osob Duchownych w trzech częściach, i w 4*tey* z osob Swieckich od Seymu wyznaczonych, Sessye swoie odbywać, odednia do dnia limitować, i Nam Krolowi z Stanami seymuiącemi o wszystkim donosić powinien będzie, a naybardziey w rowności zaszłych wotow oznaymiać, i do rozwiązania kwestyą przynosić nakazuiemy.

21*mo* Zé zaś w naypotrzebnieyszym Stanie znayduie się Oyczyzna, ktorey potrzeby ratowane bydź maią wszystkiemi siłami, przeto Kongres zrobi *miłosną* między Duchowieństwem *składkę* naymniey sześcio-milionową. — Jeżliby mniey iak tyle pozostało od funduszow poczynić się maiących. z Kassaty &c.

Nie można więc mowić że *Cygan* złe miał myśli, ktore uſprawiedliwiaiąc wyidzie, w krotkim czaſie zupełna odpowiedź na kropidło i *gandzarę* oſobliwie, pod Tytułem *Zmowa na Cygana.* Nie miał złych myśli *Cygan* kiedy przed iego *gandzarą* już projekta były piſane. A *Cyganaż* Piſmo co ieſt? Projekt. Otoż ſię prawdzi. . . . .

Plerumq; . . . Risum dum captant levem
Gravi deſtringunt ſe se contumeliâ.

Phædr: Lib: 1.